

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 00, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

Wielbionemu ks. Prefektowi za odprawienie nabożeństwa za spokój duszy
s. p. **KAZIMIERZA HOFMANA**
uczni. gimn. im. J. Słowackiego, za udział i wyraz współczucia Panu Dyrektorowi Narwojszowi, wychowawcy p. prof. Kuźniarowi, Radzie Pedagogicznej i Kolegom zmarłego, składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać.
Rodzice i Bracia.
336—0 o

OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę na miesiąc **CZERWIEC.**
Popierajcie Polską Macierz Szkolną.
Wileńska 15—5.

Z prasy.

Co będzie?

Co będzie? Pytanie to dotyczy oczywiście sesji nadzwyczajnej Sejmu, która otwarta zostanie jutro o godz. 12-tej. „Robotnik” na ten temat także snuje domysły:
„Plany i zamiary gabinetu p. Sławka pozostają nadal tajemnicą; niewiadomo też, czy p. Prezydent przyjmie i zatwierdzi każdą akurat propozycję p. Sławka.
Wczoraj opowiadano o dwóch kombinacjach, wakowanych w sferach kierowniczych „sanacji”:
1) niezwłoczne odroczenie sesji w stylu prawno-konstytucyjnym „interpretacji” niezastąpionego p. Cera;
2) zaproponowanie p. Sejmowi, by... wybrał stałą Komisję dla „współpracy” z gabinetem p. Sławka w walce z kryzysem gospodarczym przy jednoczesnym zamknięciu sesji.
Ta kombinacja druga byłaby właściwie próbą wprowadzenia w życie na sposób „pojednawczy” Idei Rady Narodowej.”

Z pomysłów pomajowych.
Nawet przywiązany do przewrotu majowego „Przedświt” (nr. 136) zmuszony jest wystąpić przeciw wicherzom wśród robotników, które stwierdzono na posiedzeniu zarządu warszawskiego BBS:
„Na posiedzeniu Warsz. O. K. R. poruszona została sprawa, iż po fabrykach kolportowane są listy, na które zbiera się podpisy z petycją do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, by zniósł Sejm i powołał Radę Narodową. Nie potrzebujemy chyba wyjaśniać robotnikom - socjalistom, iż idea zniszczenia Sejmu i zastąpienia go Radą Narodową jest idea czysto reakcyjna. Nie wątpimy, iż nie znajdzie się po fabrykach i warsztatach ani jeden robotnik klasowo i socjalistycznie uświadomiony, któryby podobne bzdury reakcyjne, bez względu na to, kto je propaguje, podpisywał swym nazwiskiem.”

Jest to widocznie zatarg między BBS a t. zw. Federacją Pracy, która grasuje w kołach robotniczych z ramienia obozu rządzącego.

Memoriał p. Switalskiego.

Memoriał p. Switalskiego.

Jak donosiliśmy wczoraj, p. Switalski, kierownik organizacyjny BB., miał złożyć p. marsz. Piłsudskiemu memoriał, oceniający niezmiernie optymistycznie szanse BB. w razie nowych wyborów do Sejmu. W związku z tym pisze „Robotnik”:
„Zapewniamy nas, że treść memoriału p. Switalskiego wywołała powszechne a przerażone zdumienie pośród pp. starostów. Podobno w kołach administracyjnych wyrażone jest przypuszczenie, że p. Switalski pragnie zaliczyć do zwolenników B. B. nie tylko wszystkich, wstrzymujących się od głosowania, ale również zmarłych o trzy pokolenia wstecz, oraz 50 proc. noworodków.”

Pośmiertna powieść Kasprowicza.

Pod takim tytułem pisze „Dziennik Szamotulski”:
„Czy wiecie czytelniczy, co się dzieje z Kasprowiczem?
Wście niepowinno, wście, że umarł i pochowano go jak króla, chociaż on synem wsi wielkopolskiej był.
Czy wiecie też, że po śmierci może komuś dziąć się krzywda, czasami większa niż za życia? Krzywdę taką wyrządził świadomemu społeczeństwu polskiemu Wielkiemu Janowi Kasprowiczowi.
Jan z Szymberza ostatnie lata swego życia mieszkał w Zakopanem, tam umarł, tam szczątki jego złożono na wieczny spoczynek.
Ktoś z dobrych ludzi zarządził, by godnie złożono Kasprowicza w osobnym grobowcu kapliczce-mauzoleum, obok Harendy, sadyby poety. Utworzono szereg komitetów, które miały zebrać pieniądze na budowę tego grobowca. Pospływały się ofiarne grosze.
Wszystko szło dobrze, aż naraż utknęło — zabrakło pieniędzy. Mauzoleum teraz stoi niewykończony na stokach gór Gubałowski i zebrane litosci.
A słynna Harenda?
Pusto w niej. Codziennie obstepuje ją sfora komorników zakopiańskich, gotowych każdej chwili Harendę pieczętować za rozmaite podatki.
A żona poety?
Janowa Kasprowicza nauczyła się robotek ręcznych w Polsce i z nudzy uciekła do Paryża, gdzie zarabia na chleb, jak prosta wyrobnica.”

Protesty społeczeństwa przeciw bezwzględ- nemu opodatkowaniu.

Nacisk śrubowy podatkowej, który, jak sądzili należało, w związku z obecną sytuacją gospodarczą powinien w pewnym chociażby stopniu zelżeć, — daje się wręcz przeciwnie we znaki w tak niesłychanym stopniu, że doprowadza do rozpacz sfery gospodarczej, zwłaszcza słabsze finansowo. Takich środków samoobrony i chwytności takich sposobów protestu, jak to obserwuje się w obecnych czasach, nie widziano jeszcze nigdy w Polsce.
Prawie codziennie dochodzą wiadomości o skandalicznych wymiarach podatkowych, wielokrotnie wyższych od sum wykazanych do opodatkowania w złożonych urzędem skarb. zeznaniach i rozpracowanych demonstracjach bezradnych wobec takiego systemu podatków.
Podajemy tu ciekawą wiadomość o wymiarach podatkowych z prasy różnych dzielnic Polski:
Tak np. pisze krakowski „Głos Narodu”:
Jeżeli bowiem, jak np. w Krakowie, podwyższono rzemieślnikom wymiary podatku przemysłowego od obrotu do siedmiokrotnej wysokości w porównaniu z rokiem ubiegłym, a obrót roczny rzemieślnika, jakiegoś szewca czy stolarza na przedmieściu, pracującego bez pomocy jednego choćby czeladnika czy ucznia, określono na 25.000 złotych i od tej kwoty nalożono na niego podatek obrotowy — to można sobie wyobrazić uczucia budzące się u podatnika, na którego taki krzywdzący, nieuzasadniony faktycznymi stosunkami haracz nalożono.
Innym przykładem niesłychanej bezwzględności fiskalnej władz skarbowych jest wymiar podatku obrotowego w powiecie wrocławskim, gdzie w ciągu ostatnich dwóch lat podwyższono wymiary od 20—500 proc. (!). Tak wielkiego wzrostu podatków nie wytrzyma rzecz prosta żadne przedsiębiorstwo. Wynikiem nadmiernej wymiarów podatkowych był zjazd organizacyjny kupieckich i rzemieślniczych z sześciu miasteczek tego powiatu, na którym uchwalono ramki sklepowe i warsztatów rzemieślniczych aż do czasu rewizji dokonanych wymiarów. Uchwała zjazdu zo-

Wojownicze mowy Mussoliniego.

Dyktator Włoch wkroczył w okres nowego wigoru. Ostatnio dał wyraz swemu gwałtownemu temperamentowi w dwóch mowach: w Livorno i Florencji. W porcie livorniejskim, gdzie budują się w dokach nowe jednostki morskie, mające stanowić odpowiedź Włoch na konferencję rozbrojeniową w Londynie, mówił:
— Faszyci bohaterkiej wigilji i faszyci nowych pokoleń, dorastających do życia! Wreszcie zostało mi danem popatrzeć wam w twarz, a wam popatrzeć w moje oblicze. Podróż, której dokonuję po najbardziej faszystowskiej ziemi tokańskiej, nie była obliczona na podniecenie entuzjastów, które są stale podniecone, ale była szukaniem kontaktu wodza ze swymi wojskami; pragnę wam bowiem zbadać puls faszystowski. Jak bije wasz puls faszystowski?
Krzyk nieopisany w tłumie: „fortel!” — i w powietrze wylatują „gagliardetti”, „fazzoletti” i „moschetti”.
Wybrałem ze wszystkich dni ten dzień 11 maja, który przypomina najslawniejszą datę waszego miasta, kiedy ojciec wasi bohaterki, rozpaczyliwym atakiem stawili czoło Habsburgom. Pomyślcie, co się stało w ciągu jednego wieku: cesarstwo, które do roku 1859 posiadało Lombardję, do roku 1866 Wenecję, a w roku 1915 posiadało jeszcze Trydent i Triest — dzisiaj jest tylko wspomnieniem wobec wspaniałego, niezapomnianego faktu, który nosi nazwę Vittorio Veneto! Jest coś fatalnego, coś boskiego i nieuchronnego w tym marszu narodu włoskiego ku wielkości.
— W obliczu tej masy ludu, w której widzę wszystkie klasy, od ludzi myśli do ludzi pracujących, od wieśniaków do robotników — cóż mają do powiedzenia zburzone karjatydy ubiegłego czasu, albo ci, którzy zazdroszczą narodowi włoskiemu jego wybuchającej wolności? W obliczu tego waszego morza, bo wycięcie w waszych dokach, gdzie robotnicy budują przyszłe jednostki wojenne — chcę wam powiedzieć i nie tylko wam, ale całemu narodowi włoskiemu i zagranicznym narodom, że my nie boimy się naszych awantur, ale gdyby ktoś zagrażał naszej niezawisłości i naszej przyszłości — nie wie jeszcze, do jakiej temperatury podniósłbym naród włoski. Nie wie, do jak straszliwej temperatury podniósłbym namiętność całego narodu włoskiego, gdyby została zagrożona w swym rozwoju Rewolucja Czarnych Koszul. Wtedy cały naród, stary, młodzi i dzieci, wieśniacy, robotnicy, uzbrojeni i bezbronnii — staliby się masą ludzką, więcej niż masą ludzką, staliby się meteorem, który mógłby spaść na każdego i wszędzie.
W tłumie słychać wprost szmaty matczyne krzyki entuzjazmu.
— Wczoraj w ziemi Maremmy, która już nie jest malaryczną i pustą, jak ją jeszcze opisywała stara literatura — widziałem pracę ludu. Tutaj widzę pracę morza.
— Mieszkańcy Livorno! W morzu jest wasze szczęście i wasze bogactwo! Dla kogo sława morza?
— A nóż! (dla nas) — wyje masa.
— I tak niech będzie w imię męczenników naszej Rewolucji!
Druga taką mową wojenną było przemówienie we Florencji,

którego fragmenty cytowaliśmy onegdaj. Cytujemy zakończenie:
— Albowiem prawo — o ile mu nie towarzyszy siła — jest tylko czczym słowem, a już Machiavelli powiedział, że prorocy bez broni zginęli. Takie lekcje historii i doświadczenia są w szczególności sposobem wymowne i sugestywne. Jutro rano przy okazji szprezentowania włoskich sił zbrojnych cały świat zobaczy stanowcze i wojenne oblicze Włoch faszystowskich. Wyłącznie Włochy faszystowskie i potężnie uzbrojone będą zdolne postawić tę prostą alternatywę: Albo drogocenna przysięga, albo wrogość i ciężka walka.
Wojownicze mowy Mussoliniego wywołały wielką konsternację w świecie politycznym. Uważają się za odpowiedź zarówno na niedałą konferencję londyńską, jako też na niefortunną propozycję Brianda.
Specjalnie ostro zareagowała na ostatnią mowę Mussoliniego prasa francuska, która głośno już domaga się „kaftana bezpieczeństwa” dla dyktatora włoskiego.
Nie odmawiając genjalemu reformatorowi Włoch porywającego daru krasomówczego, nie sposób jednak niezauważyć, że mowy jego, jak zwłaszcza dwie ostatnie sporo podobieństwa mają do krasomówczych popisów Wilhelma II. Ta sama buta, dużo samochwalstwa, dużo samozmiałości...
Piomienna miłość ojczyzny jest piękną cechą charakteru *il duce*, skoro jednak staje się ona zaczepną i drapieżną, może łatwo skończyć tak, jak skończyły się przechwałki kajzera.

Wybrałem ze wszystkich dni ten dzień 11 maja, który przypomina najslawniejszą datę waszego miasta, kiedy ojciec wasi bohaterki, rozpaczyliwym atakiem stawili czoło Habsburgom. Pomyślcie, co się stało w ciągu jednego wieku: cesarstwo, które do roku 1859 posiadało Lombardję, do roku 1866 Wenecję, a w roku 1915 posiadało jeszcze Trydent i Triest — dzisiaj jest tylko wspomnieniem wobec wspaniałego, niezapomnianego faktu, który nosi nazwę Vittorio Veneto! Jest coś fatalnego, coś boskiego i nieuchronnego w tym marszu narodu włoskiego ku wielkości.
— W obliczu tej masy ludu, w której widzę wszystkie klasy, od ludzi myśli do ludzi pracujących, od wieśniaków do robotników — cóż mają do powiedzenia zburzone karjatydy ubiegłego czasu, albo ci, którzy zazdroszczą narodowi włoskiemu jego wybuchającej wolności? W obliczu tego waszego morza, bo wycięcie w waszych dokach, gdzie robotnicy budują przyszłe jednostki wojenne — chcę wam powiedzieć i nie tylko wam, ale całemu narodowi włoskiemu i zagranicznym narodom, że my nie boimy się naszych awantur, ale gdyby ktoś zagrażał naszej niezawisłości i naszej przyszłości — nie wie jeszcze, do jakiej temperatury podniósłbym naród włoski. Nie wie, do jak straszliwej temperatury podniósłbym namiętność całego narodu włoskiego, gdyby została zagrożona w swym rozwoju Rewolucja Czarnych Koszul. Wtedy cały naród, stary, młodzi i dzieci, wieśniacy, robotnicy, uzbrojeni i bezbronnii — staliby się masą ludzką, więcej niż masą ludzką, staliby się meteorem, który mógłby spaść na każdego i wszędzie.
W tłumie słychać wprost szmaty matczyne krzyki entuzjazmu.
— Wczoraj w ziemi Maremmy, która już nie jest malaryczną i pustą, jak ją jeszcze opisywała stara literatura — widziałem pracę ludu. Tutaj widzę pracę morza.
— Mieszkańcy Livorno! W morzu jest wasze szczęście i wasze bogactwo! Dla kogo sława morza?
— A nóż! (dla nas) — wyje masa.
— I tak niech będzie w imię męczenników naszej Rewolucji!
Druga taką mową wojenną było przemówienie we Florencji,

Z LITWY.

Sprawa b. urzędników niemieckich w kraju Kłajpedzkim uregulowana.
„Elta” podaje: Minister Spraw Zagranicznych dr. D. Zaunius i i poseł niemiecki w Litwie Morath 17 b. m. wymienili noty w sprawie prawnego położenia b. urzędników niemieckich w kraju Kłajpedzkim. Sprawę rozstrzygnięto w ten sposób, iż urzędnicy, przyjęci na służbę państwową lub służbę w kraju Kłajpedzkim wychodzą skutkiem tego ze służby niemieckiej i otrzymując od państwa niemieckiego, za zgodą rządu litewskiego, jednorazową kompensatę.

Drobne wiadomości.
Katastrofa kolejowa.
MOSKWA, 21. V. (Pat.) Na stacji Czernaja na linii kolejowej Moskwa—Kazań nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskiego z pociągiem towarowym. 28 osób poniosło śmierć, a 29 zostało ciężko rannych.
Zgon wybitnego malarza.
WARSZAWA, 21. V. (Pat.) Zmarł tu wczoraj artysta malarz Edward Trojanowski.
Awantura pijanych poborowych.
BIELSK PODLASKI, 21. V. (Pat.) W miejscowości Siemiatycze poborowi rocznika 1908 w stanie nietrzeźwym urządzili na ulicach miasta awanturę, a na widok nadchodzącej policji ustawili barykady. Policja szybko zajęła zlikwidowała, przekazując awanturników władzom wojskowym.
Ucieczka flamingów z ogrodu zoologicznego.
POZNAŃ, 21. V. PAZ. Ze Zbąszynia donoszą, że jeden z flamingów, który przed kilkoma dniami uciekł z poznańskiego ogrodu zoologicznego, przebywał nad tamtejszym jeziorem. Cztery, jak wiadomo, schwytało na jednym z cmentarzy podmiejskich. Dyrekcja ogrodu zoologicznego wysłała do Zbąszynia instruktora, który ma zbierać ująć i przywieść do Poznania.

PRZED SESJĄ SEJMOWĄ.

(Tel. od własnego korespondenta).
WARSZAWA. P. marszałek Sejmu Daszyński wyznaczył posiedzenie Sejmu na piątek 23 na godz. 12 w południe.
Na pierwsze posiedzenie Sejmu zostało wstawione do porządku dziennego sprawozdanie komisji budżetowej o kredytach dodatkowych za r. 1927/28.
Jest to sprawa jedna z najdrażliwszych i niewątpliwie rząd będzie zabiegał o to, by ta kwestja nie stanęła zupełnie na porządku dziennym.
W kołach politycznych budzi zainteresowanie fakt, że Senat nie został zwołany.
Istotnie prezydium Senatu nie otrzymało zarządzenia P. Prezydenta o zwołaniu sesji senackiej.
W r. 1927 członkowie Senatu złożyli podobnie jak i członkowie Sejmu wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej. W tym roku tego nie uczynili.
Klub Narodowy Senatu wystosował do marszałka Senatu pismo, w którym stwierdza, iż Senat winien być również zwołany i domaga się od marszałka by pierwsze posiedzenie Senatu zwołał w pierwszym dniu sejmowej sesji nadzwyczajnej.
Konieczne to jest ażeby móc zapowiedzieć zmiany w ustawie o ochronie drobnych dzierżawców.

Znów propozycja elektryfikacji.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA Min. Robót. Publ. otrzymał już ofertę syndykatu francuskiego w sprawie elektryfikacji Małopolski wraz z Zagłębim naftowym i Lwowem.

Konferencja organizacyj rolniczych.

WARSZAWA, 21. V. (Pat.) Zapowiedziana na 23 i 24 b. m. przez ministra rolnictwa konferencja centralnych organizacyj rolniczych i rolniczo-handlowych poświęcona będzie wytycznym polityki rolnej w roku gospodarczym 1930/31. Konferencja ta zmierzać będzie w szczególności do ustalenia postulatów rolnictwa w zakresie polityki zbożowej, potrzeb kredytowych oraz zbytu artykułów rolniczych, jak również stanowiska rolnictwa wobec nowego programu agrarnego Rzeszy niemieckiej. Konferencja ta została przygotowana przez rozesłanie do organizacyj, mających w niej wziąć udział, szczegółowego kwestionariusza, dotyczącego powyższych zagadnień.

Konferencja polsko-niemiecka w sprawie ograniczeń przywozu i wywozu.

WARSZAWA, 21. V. (Pat.) W odpowiedzi na wystąpienie rządu polskiego do rządu Rzeszy o przeprowadzenie w dniu 21 b. m. rozmów między Polską a Niemcami, mających na celu umożliwienie Polsce retyfikacji międzynarodowej konferencji w sprawie zniesienia zakazu i ograniczeń przywozu i wywozu, rząd niemiecki zgodził się na rozpoczęcie tych rozmów w terminie 23 maja r. b. Rząd polski przychylił się do proponowanego przez stronę niemiecką w tej sprawie do Berlina.

Rozłam w Labour Party.

LONDYN, 21.5. (Pat.) Agencja Reutersa donosi, że premier Mac Donald postanowił położyć na posiedzeniu jutrzejszym kres atakom skrajnej lewicy Labour Party. Mac Donald zażąda votum zaufania i zawiadomił swą partję, że jeżeli votum zaufania nie będzie uchwalone, a rezolucja ministra

Rozłam w Labour Party.

LONDYN, 21.5. (Pat.) Agencja Reutersa donosi, że premier Mac Donald postanowił położyć na posiedzeniu jutrzejszym kres atakom skrajnej lewicy Labour Party. Mac Donald zażąda votum zaufania i zawiadomił swą partję, że jeżeli votum zaufania nie będzie uchwalone, a rezolucja ministra

Rozruchy w Indjach.

DHARSANA, 21. V. (Pat.) Pani Saroini Naidu została aresztowana w chwili, gdy kierowała na pacją na magazyn soli z 2 tys. ochotników, którzy usilowali utworzyć sobie drogę poprzez zagrodę z drutów kolczastych. Policja konna, uzbrojona w pałki szarżowała na ochotników, z pośród których 100 zostało rannych.
BOMBAY, 21. V. (Pat.) 40 oficerów policyjnych, 100 policjantów w pełnym uzbrojeniu i 300 policjantów uzbrojonych w pałki brało udział w rewizji w gmachu kongresu, której dokonano z wielką starannością. Wszystkie znalezione dokumenty zostały skonfiskowane. Podczas rewizji doszło do starcia pomiędzy tłumem a policją, w rezultacie którego 14 osób odwieziono do szpitala. Policja aresztowała wszystkich urzędników biura kongresu narodowego, w tej liczbie przewodniczącego Marimana.
WIEDEN, 21. V. (Pat.) „Arbeiter Ztg.” donosi, że korespon-

Rozruchy w Indjach.

DHARSANA, 21. V. (Pat.) Dwutygodniowy tłum zwolenników Gandhiego rozpoczął nowe ataki na skład soli. Napastnicy atakowali tak gwałtownie, iż niemal wszyscy uciekli w czasie odparcia ataku przez policję.

Rozruchy w Indjach.

DHARSANA, 21. V. (Pat.) Dwutygodniowy tłum zwolenników Gandhiego rozpoczął nowe ataki na skład soli. Napastnicy atakowali tak gwałtownie, iż niemal wszyscy uciekli w czasie odparcia ataku przez policję.

OPALOWA damską wykwintną bieliznę z walensienkami w najnowszych fasonach
POLECA
Polska Składnica Galanteryjna
FRANCISZEK FRLICZKA
Zamkowa 9 (róg Skopówki) tel. 6—46. 326—4 o

W niedzielę, 25 maja odbędą się w okręgu Lidzkim

Wszyscy Polacy i Katolicy winni stanąć do wyborów i głosować

na jedyną listę polsko - katolicką № 25!

(powiaty: Lidzki, Szczuczynski, Oszmiański, Wołczyński, Mołodeczanski i Wilejski) WYBORY DO SEJMU.

Przed sesją Sejmową.

W piątek rozpoczyna się nadzwyczajna sesja sejmowa, zwołana przez P. Prezydenta wskutek żądania, złożonego przez tak zwany „centrolew”. Tegoż dnia odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu z porządkiem dziennym, obejmującym wyłącznie niemal sprawy kredytów dodatkowych, podatkowe, gospodarcze i t. p.

Żądanie stronnictwa lewicy i centrum, w sprawie zwolnienia sesji, zaopatrzone było w motywy, mające usprawiedliwić konieczność pracy Sejmu.

Wysunięto wyłącznie ciężki stan gospodarczy państwa, potrzebę ratyfikowania traktatów międzynarodowych—nie dotknęli natomiast autorzy wniosku kwestji niemożliwego do załagodzenia konfliktu między władzą wykonawczą a ustawodawczą. Ktoś, niezający naszych stosunków wewnętrznych, z motywacji wniosku o zwolnienie ciała ustawodawczego mógłby sądzić, iż jedynie kryzys gospodarczy i finansowy, bez żadnego podkładu politycznego, stał się powodem domagania się sesji. Kto jednak wglębia się w nasze życie polityczne od 4 lat, musi zdawać sobie sprawę, że dokoła zaczynającej się sesji nagromadziło się wiele materiału wybuchowego, który siłą faktów doprowadzi prędzej lub później do ostrego starcia.

Bez żadnej przesady można powiedzieć, iż najbliższe dni będą przełomowe z jednej strony dla życia obecnych ciał ustawodawczych, z drugiej zaś dla pomajowego systemu rządzenia.

Już porządek dzienny pierwszego posiedzenia zawiera sprawę, która na terenie sejmowym wiele krwi napsuła dwu z kolei po sobie następującym gabinetom. Mamy na myśli przekroczenie w budżecie z r. 1927—28 w czasie urzędowania w ministerstwie skarbu p. Czechowicza.

Sejm zajmie się w piątek, między innymi, sprawozdaniem komisji budżetowej o dodatkowych kredytach na rok budżetowy 1927—28. Są tam takie pozycje, jak głośna suma 8 milionów, wydanych bezprawnie przez Prezydium Rady ministrów, i szereg innych, których komisja nie zatwierdza. Uchwała Sejmu stanie się podstawą do orzeczenia, którego zażądał od Sejmu Trybunał Stanu dla wydania definitywnego wyroku w sprawie p. Czechowicza.

Najbliższe z kolei posiedzenia wysuną siłą rzeczy na powierzchnię—czy kto chce, czy nie chce—kwestje, związane ściśle ze stosunkiem rządu do ciał parlamentarnych i do przestępczości. Już od dość dawna w prasie wszelkich odcieni toczą się rozważania na temat, czy Sejm niezwłocznie po zebraniu się uchwali votum nieufności gabinetowi p. Sławka. Klucz do tej „zagadki” posiada w swych rękach centrolew. Gdyby opierała się na dotychczasowej taktyce lewicy sob'alistycznej i stronnictwa ludowych, polegającej raczej na przewlekaniu rozstrzygnięć, to możnaby dojść do przeświadczenia, że prace Sejmu nad rozważeniami sprawami potrącają jakiś czas bez ostrzejszego konfliktu z rządem. Zdaje się jednak, iż tym razem—nawet może wbrew woli lewicowej większości sejmowej—stan rzeczy nie pozwoli na odsuwanie sprawy, która sama się narzuca i którą zresztą już zdecydował premier Sławek, biorąc do gabinetu wbrew przepisowi Konstytucji ministra, któremu Sejm wyraził nieufność. Przesuwając tę zasadniczą kwestję prawną Sejmu na plan dalszy—sam Sejm wydalby na siebie wyrok śmierci, pozabawiając się jednej z najważniejszych swych atrybucji.

Pewna część prasy, zbliżona oczywiście do sanacji, doradza stronnictwom sejmowym umiarkowanie i poświęcenie czasu na początek sesji wyłącznie aktualnym sprawom natury gospodarczej i tym, które mogłyby wpłynąć na załagodzenie przesilenia

Życie akademickie.

Za co kochaliśmy Nowicze, dlaczego kochamy Legaciszki?

Ukazała się z druku nakładem Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej broszura propagandowa o Legaciszkach. Broszura wydana jest bardzo ozdobnie i zwraca uwagę swoją estetyczną formą. Zawiera oprócz kilku artykułów i wcale ładnych fotografii—bogaty dział informacyjny. Jeśli do tego dodamy artykuły, zamieszczone w prasie codziennej i akademickiej wszystkich miast oraz barwny afisz, reklamujący Legaciszki—możemy być spokojni, iż podczas sezonu irrakracji kurajuszki w Legaciszkach dorówna Nowiczom, a może nawet ją przewyższy. Poniżej podajemy jeden z artykułów z tej broszury...

Każdy chyba wie, iż przed nami na własność i oddaniem do użytku młodzieży akademickiej Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach—Wileński Komitet Wojewódzki Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej dzierżawił maj. Nowicze, który, przez 8 lat był jedynym na Kresach Wschodnich uzdrowiskiem akademickim. Niesłabnące powodzenie Nowicz, z którymi brać akademicka żyła się od tylu lat, które niejako „wesły w naszą krew” musi mieć jednakże głębsze uzasadnienie i podstawy. Bo przecież niejednym z nas miał możliwość zwiędzić czy to kurorty zagraniczne, czy też uzdrowiska nasze w górach lub nad morzem. Ale to jest co innego. Owszem, nieraz było ładnie, nieraz spędziło się dobrze czas—ale pozostało po tem parę fotografii, jakiś flirt no... pusta kieszeń. Nowicze natomiast zegnane były przez każdego z czułą a rzewną leżką i z solennym przyrzeczeniem: „Na przyszły rok spotkamy się w Nowiczach!” Najważniejszą przyczyną tego było przedewszystkiem nadzwyczajne życie się i szalenie miły, koleżeński stosunek między kuracjami. Było swobodnie, czasami nawet bardzo, ale nigdy nie przekraczano granicy, o co w innych warunkach i przy innym nastroju byłoby bardzo łatwo. Życie towarzyskie w Nowiczach pulsowało żywym tętnem. Wieczory muzyczne - wokalne, codzienne tańce, zawody sportowe wszelkiego rodzaju, krótsze lub dłuższe wycieczki, gry towarzyskie—wszystkie te imprezy cieszyły się wielkim powodzeniem. Zjadłiwa „Żywa Gazetka”, ten „Nowiczanin” Cyrułik—goliła co niedziela wszystkich, kto na to zasługiwał, a nierazko zawdzięczając „Gazetce” zdobywano pewne przywileje u „nieubłaganego” referenta lub kierownika. Nietylko jednak bawiono się i odpoczywano w Nowiczach. Niejednokrotnie można było zauważyć grupkę na brzo opalonych koleżanek i kolegów, którzy, przez dobrych kilka godzin, gorąco dyskutowali nad jakimś poważnym zagadnieniem, a niejedną sędzą był trafny, niejedno zdanie zasługiwało na zastanowienie się.

Gdy się nie chciało bawić była czytelnia, gdy towarzystwo się znudziło—o samotność było najłatwiej. Powstaje teraz pytanie, czy potrafimy tak pokochać Legaciszki, jak pokochaliśmy Nowicze? Twierdzą z całą stanowczością, że tak. Bo jeśli chodzi o towarzystwo—zjedzie tam sama rozśpiewana, żadna wypocynku brać akademicka, w tem dużo „nowiczańskich weteranów”—więc jeśli chodzi o nastroj i humor—to będzie jak i w Nowiczach „pierwsza klasa”. Lecz Legaciszki mają ten wielki plus w porównaniu z Nowiczami, iż jest to nasza, akademicka majatek, a więc możemy ciągle myśleć o ulepszeniach, zaprowadzeniu coraz nowszych instalacji, o przyozdobieniu Legaciszek bez obawy, że za rok, dwa lata stan usuną. To jest plus—jeśli chodzi o stronę „uczuciową”. Jednakże gwarancją powodzenia Legaciszek będzie to, iż zostały one zaopatrzone we wszelkie wy-

gospodarczego. Stosunek do obecnego rządu i obecnego systemu rządzenia miałby w ten sposób znaleźć się na porządku dziennym dopiero po załatwieniu owych najpilniejszych aktualności. Zdaje się, że zachodzi tu głębokie nieporozumienie. Obecny ciężki kryzys gospodarczy, jaki przeżywa Polska, w znacznym stopniu zawdzięcza ona systemowi rządowi. Rozpęchnął budżet, przeciążenie podatkowe, kryzys w przemyśle i rolnictwie—to owoce dojrzałe w ciepłym systemie pomajowego. Gabinet p. Sławka jest typowym przedstawicielem tego systemu, jest ponadto, wzięwszy pod uwagę chociażby samego premiera, zaprzeczeniem jakiegokolwiek współpracy z Sejmem. Jest nie do pomy-

gody, jakie są niezbędne dla kulturalnego człowieka. „Legaciszki mają elektryczność i kanalizację”—ta pewnością będzie wielkim magnesem. Coprawda, wygody te możemy mieć i w innych, nieakademickich uzdrowiskach, ale primo—niema tam takiego nastroju i humoru, secundo—trzeba potrójnie płacić. Sportowców ucieszy piękny kort tenisowy, zwolenników tanga, walca i mazura zachwyci przepyszna, zajmująca pół piętra, sala balowa. Na zakończenie, porównując przyrodę w Nowiczach i Legaciszkach, bezprzeczenie musimy przyznać pierwszeństwo tym ostatnim, bo o tak przepiękne widoki, o prześliczny, prawie dziewiczy las i o tak piękną Wilję—nawet u nas, na Wileńszczyźnie trudno! A więc do zobaczenia w Legaciszkach!

Michał Czerewko referent Kolonii.

„Precz z fajdanem”.

Jak donosi „Gazeta Warszawska” dn. 20 bm. na wokandzie sądu grodzkiego 9 okręgu w Warszawie, przy ul. Nowowiejskiej 17 znalazła się sprawa trzech akademików Stefana Suchowiaka, Gustawa Łazarewicza i Stefana Mądrykowskiego, którym akt oskarżenia zarzuca, że

„w dn. 19 marca r. b. w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej, znieważyli osobę urzędową ministra spraw wojskowych, marszałka Piłsudskiego, przez to, że na rozklejonych na murach domów plakatów, wzywających ludność do uczczenia imienia marszałka Piłsudskiego, pisali czarną farbą wyrazy „precz z fajdanem” i „00”. Przepięknie to przewidywane jest w art. 532 p. 2 k. k. i. na zasadzie art. 15 i 24 K. P. K. podlega właściwości sądu powiatowego w Warszawie”.

Akt oskarżenia sporządził wiceprokurator do spraw politycznych Guskowski.

Pierwsi dwaj oskarżeni nieco wcześniej, a w chwili potem i trzeci zostali zatrzymani na ulicy przez posterunkowego. Wszyscy trzej byli zatrzymani w komisariacie, następnie przekazani policji politycznej. W sprawie ich przeprowadzono dochodzenie prokuratorskie i wszystkich przesłuchiwano u sędziego śledczego. Do malowania na plakatach wspomnianych napisów przyznali się.

Obroncy postawili wniosek o umorzenie sprawy z powodu braku cech przestępstwa. Obrona marsz. Piłsudskiego jeżeli nastąpiła, to w każdym razie nie z tytułu ani w czasie pełnienia urzędowania. Imieniny p. Piłsudskiego są jego sprawą prywatną.

Wiceprokurator Kawczak przeciwko wnioskowi obrony nie opowiadał. Sędzia Dulniczy postanowił, zgodnie z wnioskiem obrony sprawę umorzyć.

Przyjazd „platerek”.

W dniu dzisiejszym zawita do Wilna wycieczka żeńskiego gimnazjum im. Cecylii hr. Platerówny z Warszawy. Wilno jest pięknym miastem, ma ładne okolice i dlatego jest odwiedzane przez tak wielką ilość wycieczek, iż o wszystkich wspomnieć niepodobna. O przyjeździe „platerek” piszemy dlatego, iż pensję tę łączą specjalnie serdeczne stosunki z Kresami Wschodnimi, szczególnie zaś z Wilnem. Czy to podczas wycieczek gimn. im. Platerówny do Wilna, czy też w czasie odwiedzania Warszawy przez naszą młodzież akademicką lub gimnazjalną, Wilno, wilanianki i wilanianie zawsze spotykali się z tak serdecznym i sympatycznym przyjęciem, iż Gród Giedymina raz na zawsze został zdobyty przez czarne, z trójkolorowym znacznikiem, berety. Nietylko jednak młodzież cieszy się z przyjazdu gimn. Plater. Nasi dzielni kopięści z nad granicy litewskiej i sowieckiej doskonale pamiętają i wdziercnie wspominają tę pensję. Przecież co roku w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, kiedy człowiek zdala od rodziny czuje się specjalnie samotny i każdy dowód pamięci wyjątkowo

ślenia, aby te dwie siły, obecny Sejm i obecny rząd, ciągnące we wręcz odmiennych kierunkach, dały się zaprzężyć do wspólnej pozytywnej pracy. I dlatego konflikt na tle „wniosku o votum nieufności jest nieunikniony. Następstwa w każdym wypadku będą niepomysłne dla rządu. Gdyby po uchwaleniu nieufności przyszło rozwiązanie Sejmu i wybory, rezultaty wyborów dadzą nieuchronną klęskę sanacji. Odroczenie sesji, a później zamknięcie odroczone na pewien czas starcie, ale jednocześnie niezmiernie utrudnią położenie rządu i w świetle jeszcze bardziej jaskrawym wykażą społeczeństwu katastrofalne skutki pomajowego systemu.

go wzrusza—setki paczek z miłymi listami były wysyłane przez kochane „platerki”. Wilno jest miastem kresowym i zawsze za serce płaci sercem!

Witamy więc gimn. im. Plater ze specjalną radością i postaramy się, aby warszawskie panienki wywoziły z Wilna niemniej miłe wrażenia, niż ich poprzedniczki.

Wycieczka w ilości 52 osób na czele z przełożoną pensji panną Jadwigą Reutówną przyjeżdża dziś warszawskim pociągiem (godz. 18 min. 30) i zabawi w Wilnie do niedzieli wieczór. Oprócz pewnych sfer akademickich wycieczkę przyjmują chlubnie znane ze swej działalności Koło Krajowawcze gimn. im. Ad. Mickiewicza ze swoją kuratorką panią Zofią Domaniewską na czele. Poza zwiedzeniem Wilna

Obraz przyszłej wojny.

W parlamencie włoskim podczas obrad nad budżetem lotnictwa, poseł Grey, jeden z najstarszych współpracowników Mussoliniego, w następujący sposób nakreślił obraz przyszłej wojny.

— Zdolności bojowe największej i najlepiej wyposażonej armji zależą w prostym stosunku od warunków życia i możliwości produkowania wewnątrz kraju przez ludność cywilną. I oto najważniejszym zadaniem działań wojennych będzie—zniszczyć życie wewnątrz kraju, uniemożliwić wszelką pracę produkcyjną w kraju nieprzyjacielskim. O ile w tym celu cywilne cele wojskowe pracują pełnym biegiem, nieprzyjaciel będzie usiłował je zniszczyć. Jeśli ludność wiejska przystąpi do żniw i zbiorów—nieprzyjaciel zbiorę te spali i zatruje. Linje komunikacyjne, niezbędne do aprowidowania stolicy—postara się przeciąć. To wszystko armja nieprzyjacielska będzie mogła uskutecznić prostym sposobem, bombardując miasta z samolotów bombami kruszącymi i trującymi. Stosunkowo skromna armja powietrzna, złożona z trzystu samolotów z których każdy weźmie

CZEGO NIE WOLNO LICYTOWAĆ?

W związku z tem, iż często zachodzą nieporozumienia z powodu licytowania przez komorników niektórych rzeczy, władze sądowe informują, iż obowiązują pod tym względem stosowne prawo, które przewiduje, iż licytacji nie podlegają:

- 1) części ubrania, bielizna, lóżka, przedmioty i przyrządy pokojowe i kuchenne, służące do ogrzewania i gotowania, a tak samo rzeczy, niezbędne do odpowiedniego utrzymania domu.
- 2) Produkty żywnościowe i opał na przeciąg dwóch tygodni lub pieniądze, potrzebne do zakupienia ich.
- 3) Jedna krowa dojna albo dwie kozy z potrzebną dla ich żywienia paszą i pościółką w przeciągu czterech tygodni.
- 4) U rolników, artystów, rzemieślników i robotników przemysłowych nie mogą być zlicytowane narzędzia do wykonania ich fachowej pracy.
- 5) U oficerów, urzędników, nauczycieli, doktorów, akuserek, adwokatów i rejentów—przedmioty do wykonywania swej pracy i jedno przyzwoite ubranie.

W wypadku, gdy zajęte rzeczy nie należą do dłużnika, powinien on zażądać od egzekutora zaprotokulowania swego odpowiedniego oświadczenia, a w wypadku odmowy powinien zawiadomić o tem władze, które zarządziły egzekucję.

Termin pierwszej licytacji nie może być wyznaczony wcześniej, jak za trzy tygodnie od dnia zajęcia inwentarza. (w)

Ze świata.

Znowu zliczowano murzyna.

W miejscowości Shoney Rove, położonej o 80 klm. od Shermana niedawno doszło do rozruchów przeciwko murzynom i zliczowania jednego z nich, zdarzył się świeży podobny wypadek. Pewien murzyn zastrzelił jednego z białych farmerów, poczem zabarykadował się w małym drewnianym domu. Został on przez białych obleżony i zastrzelony. Następnie tłum, składający się z około 100 ludzi przypuścił szturm do domu, porwał trupa murzyna, przewiózł go samochodem do jego chaty, którą podpalono pa uprzednim rzuceniu tam zwłok murzyna.

Gdyby nie usłuchali...

Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki wezwał 8 kierowników misji handlowej w Paryżu do powrotu do Moskwy celem złożenia raportu o dotychczasowej działalności. W razie gdyby wspomniani urzędnicy nie usłuchali wezwania, rząd sowiecki groził wydaniem zaoczego wyroku śmierci.

Pionier samochodu rakietowego zginął.

Z Berlina donoszą: Znany wynalazca w zakresie komunikacji rakietowej Maks Waller poniósł śmierć podczas dokonywania nowego doświadczenia z aparatem rakietowym. Śmierć nastąpiła wskutek uderzenia ułamka od eksplodującej nagle lufy rakietowej. Nieszczęśliwą ofiarę

wycieczka uda się do Werek, Kalwarji, Trok i Rudziszek, w niedzielę zaś wieczorem odjedzie do Puszczy Białowieskiej.

M. Cz.
Akademicki Wil. Komitet Organizacyjny 1-go Kongresu Euchar. komunikuje: Biuro informacyjne Kongresu Eucharystycznego czynne jest codziennie od godz. 19-ej do 20-ej w Sali Sodalicyj Mar. Akademików—ul. Wielka Nr 64.

„Czwartek” akademicki.

Dnia 22 b. m. w czwartek o godz. 8.15 wiecz. w lokalu „Ogniska” akademickiego (Wielka 24) odbędzie się kolejny „Czwartek” na którego program złożą się: śpiew Chóru Akademickiego, śpiew solowy, deklamacje i muzyka. Wstęp dla akademików bezpłatny, dla gości 20 gr.

na pokład tylko 2 tonny bomb trujących, niewątpliwie może za każdym swoim lotem zatruć około 50.000 mieszkańców w mniej więcej 10 miastach. Tym sposobem w ciągu ośmiu dni jeżeli nie zatruć, to w każdym razie „unięszkodliwi” można będzie około 10 milionów ludzi. Do tych straszliwych strat dodać należy jeszcze potworną panikę, zupełną dezorganizację życia w miastach, brak ludzi do pracy i t. d...

Słowa posła Grey'a dokładnie charakteryzują, jak w Europie zapatrują się na kwestję przyszłej wojny. Biada tym narodom, które nie będą przygotowane do tych groźnych niespodzianek.

Abym uniknąć „trującej zmory” przyszłości, trzeba mieć silne lotnictwo i dobrze postawioną obronę przeciwgazową. Do tego dąży Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Warto się zastanowić nad naszą przyszłością, szczególnie teraz—podczas Tygodnia LOPP—kiedy nie może być ani jednego obywatela w Rzeczypospolitej, któryby nie złożył ofiary i nie był członkiem LOPP. Od tego zależy nasza spokojna przyszłość... Zapisy na członków przyjmuje Komitet Wojewódzki L. O. P. P., Mickiewicza 7.

chwile zaznaczyć, że głównym powodem tragedji były też książki o sensacyjnej i awanturkiej treści, które młoda dziewczyna stale czytywała. Zastanawiając się nad tym smutnym wypadkiem organ Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano” pisze:

„Lektura pewnych książek tak zdeprawowała wrażliwą uczuciowość 15-letniego dziecka, że sądziło ono, iż miłość usprawiedliwia wszystko—również i zamordowanie matki. Od tego rodzaju lektury prowadzi logiczna droga do przestępstwa. I nie może być inaczej. Mamy tu rezultaty tej nadmiernej wolności, jaka pozostawiana jest młodzieży w wyborze lektury... W tym wstrząsającym wypadku z czarnej kroniki tkwi straszliwie ostrzeżenie dla rodziców. Zbyt często jest się skłonny zapominać, że młodzież, zgodnie z jej naturą, cechuje nadmierną wrażliwość na wszelkie wpływy. Literatura pewnego rodzaju jest właśnie szczególnie nieodpowiednia dla dusz młodzieńczych, ponieważ nie mają one sił do walki i do przeciwstawiania się żądom, budzonym i podniecanym przez takie książki. Naturalnie nie zawsze i nie wszyscy młodzi ludzie dochodzą do przestępstwa, jak owa dziewczyna amerykańska, „ale już jest zła, gdy ich życie uczuciowe intelektualne i moralne podlega zbrodniczym wpływom. Istnieje tylko jeden sposób przeciwdziałania fatalnym skutkom tej literatury: czuwanie nad młodzieżą i zapobieganie zlu”.

Likwidacja sjon'izmu?

Przed kilkoma dniami depesze z Jerolimy rozniósł po świecie wiadomość, iż angielski rząd kolonialny zdecydował się wstrzymać imigrację żydowską do Palestyny. Wiadomość ta, oczywista, wstrząsnęła kołami syjonistycznymi we wszystkich państwach; uważają ją one za przykrą niespodziankę. Tymczasem taki obrót stosunków był do przewidzenia.

Od roku niemal stosunki arabsko-żydowskie w Palestynie bada specjalna komisja angielska z Simpsonem na czele. Z wiadomości przenikających z tej komisji zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż w Anglii już jest dawno utraconem przekonanie, że rozwiązanie problemu żydowskiego na tle Palestyny jest całkowicie nierealne. Jeśli się zaś nie mówiło tego głośno, to tylko aby ratować pozory.

Zasadę jednak fakt, który posunął likwidację dążeń syjonistycznych poważnie naprzód. Faktem tym, to rozruchy w Indjach. Ze względu na nie, dla Anglii specjalnie cennymi stały się sympatie i pomoc świata muzułmańskiego, bo Muzułmani hinduscy są najsilniejszą podporą panowania angielskiego w tym olbrzymim kraju.

Wobec powyższej sytuacji—a z decyzji angielskiego urzędu kolonialnego wynika właśnie, iż sytuacja była bardzo poważna—Anglia była zmuszona przedewszystkiem postawić na kartę muzułmańską, choćby nawet z dalszą utratą atutów syjonistycznych, zresztą mocno już wygranych.

Wypadki tedy w Indjach stały się nowym etapem w likwidacji syjonizmu. Stwierdzając to stwierdza „Lwowski Kurjer Poranny”, że sam proces likwidacji jest głębszy. Pewne fakty przyspieszają go tylko, stwarzając nowe etapy. Podstawowy bowiem proces likwidacji syjonizmu opiera się na tem, iż uczynienie z Palestyny kraju żydowskiego wbrew czterem piątem jej ludności jest zupełną utopią. Nie pomogą tu największe nawet kapitały; ich bezsilność ujawniła się całkiem wyraźnie na przestrzeni sporego czasu, bo wynoszącego lat dwa-nastęć.

Palestyna jak była tak pozostała krajem, gdzie ludność żydowska jest znikomą mniejszością, dokładnie ma być ludności żydowskiej zaledwie 16 proc. Likwidacja syjonizmu pociąga za sobą rewizję polityki żydowskiej w poszczególnych państwach. Czy w kierunku pożądanym—to zagadnienie odrębne i bardzo obszerne.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.
Program:
Czwartek, dnia 22 maja 1930 r.
11.58. Sygnal czasu, komunikat meteorologiczny, odczyt dla gospodyni i koncert szkolny.
16.15. Muzyka taneczna.
17.00. Lekcja języka niemieckiego.
17.15. „Kult Najświętszej Marii Pań” w Polsce”, odczyt wygl. I. Charkiewicz.
17.45. Recital fortepianowy poświęcony muzyce włoskiej.
18.45. „Feljton wesoly, wygl. Karol Wyrwicki-Wichrowski.
19.10. „Przełęg filmowy”.
20.30. Recital fortepianowy Anny Nochimsonówny.
21.30. Audyca literacka „Zmija” zradfionu. poemat J. Słowackiego.
22.15. Muzyka taneczna.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

Wizytacja pasterska w dalszym ciągu wizytacji pasterskich J. E. Ks. Biskup Michalkiewicz w dniu 24 b. m. dokona wizytacji od godz. 11—2 pp. parafii Duksty kolejowe, a o godz. 2 m. 30 uda się do Duksty parafjalnych. Następnego dnia o g. 3 pp. przybędzie do Rymszan zaś 26 b. m. po wizytacji w Rymszanach uda się do Daugieliszek.

Sprawy miejskie.

Zastój w robotach kanalizacyjno-wodociągowych. Tegoroczny program inwestycyj kanalizacyjno-wodociągowych w Wilnie, jest mimo olbrzymich potrzeb w tej dziedzinie wprost mikroskopijny i wykazuje kompletne zaniedbanie tych potrzeb w obecnym budżecie miasta. Spowodowane to zostało trudnościami finansowymi Magistratu oraz brakiem odpowiednich kredytów. Magistrat przeprowadza obecnie jedynie drobne roboty, budując małe kanały do spółki z właścicielami domów, którzy na podstawie uchwały Rady ministrów 1919 r., pokrywają część kosztów budowy kanałów bocznych z własnych funduszy.

Wskrzeszenie lombardu wileńskiego. Magistrat m. Wilna prowadzi obecnie prace związane z uruchomieniem miejskiego lombardu, który znacznie funkcjonować w początkach jesieni r. b. Lombard mieścić się będzie jak dawniej w murach po-Franciszkańskich. Statut lombardu, który nosić będzie nazwę zakładu zastawniczego komunalnej kasy oszczędnościowej m. Wilna zostaje już opracowany i wkrótce zostanie przedłożony do zatwierdzenia na jedno z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

Posiedziatkiowe posiedzenie Rady miejskiej. W poniedziałek 26 maja odbędzie się pierwsze budżetowe posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym poza projektem preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1930-31 figurują pomiędzy innymi następujące sprawy:

Wniosek w sprawie zaciągnięcia w komunalnej kasie oszczędności m. Wilna pożyczki w wysokości 70.000 zł. na pokrycie kosztów urzędowania miejskiej bocznicy kolejowej.

Wniosek w sprawie zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki dodatkowej w wysokości 180.000 złotych na wykończenie budowy gmachu szkoły powszechnej na Antokolu i domu robotniczego przy ul. Derewnickiej.

Wniosek w sprawie odstąpienia na własność wileńskiemu związkowi opiekuńczemu (Międzykomunalnemu) działki ziemi miejskiej na Antokolu pod budowę „domu dziecka“.

Wniosek w sprawie powołania specjalnej komisji do oszacowania gruntów miejskich, oraz szereg innych wniosków.

Sprawy podatkowe.

Podatek lokalowy. Ostatni termin płatności miejskiego podatku lokalowego upływa w dniu 14 czerwca r. b.

Po tym terminie podatek zostanie ściągany w drodze egzekucji z doliczeniem kar za zwłokę.

Sprawy sanitarne.

Przedstawiciel fundacji Rockefellerowskiej w Wilnie. Wczoraj przybył do Wilna z Ameryki przedstawiciel fundacji Rockefellerowskiej dr. Lich, który w towarzystwie przedstawicieli magistratu przeprowadził inspekcję prowizorycznego „ośrodka zdrowia“, mieszczącej się narazie przy ul. Wielkiej 46 oraz dokonał lustracji robót prowadzonych przy zbiegu ul. Kijowskiej i zaułka Kucharskiego. Jednocześnie delegat amerykański zwiedził kilka miejskich zakładów leczniczych, interesując się stanem sanitarnym Wilna.

Sprawy administracyjne.

Pobył konsula angielskiego w Wilnie. W dniu dzisiejszym p. wice wojewoda przyjął konsula Wielkiej Brytanji p. Frenka Savery w towarzystwie współpracownika Timesa p. Barkera, który przybył na dwa dni do Wilna w sprawach gospodarczych. Po audjencji u wice wojewody konsul Savery odbył konferencję z kilku naczelnikami wydziałów urzędu wojewódzkiego.

Naczelny dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej. W dniu 21 b. m. przybył z Warszawy na dwudniowy pobyt naczelny dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej p. Roman Starzyński. W pierwszym dniu dyr. Starzyński odwiedził redakcję Dzienników wileńskich i odbył z naczelnikami redaktorami tutejszych wydawnictw konferencję w sprawach prasowych.

Sprawy wojskowe.

Dziś i jutro stają do poboru. W dniu 22 maja do przeglądu (Bazylińska 2) stają poborowi rocznika 1909 go z nazwiskami, rozpoczynającymi się na literę M, zamieszkałymi na terenie II i VI komisariatu P. P., oraz wszyscy poborowi z nazwiskami na literę N.

Jutro 23 maja do przeglądu stają poborowi z nazwiskami na literę O, oraz poborowi z nazwiskami na literę P, zamieszkujący teren II i III komisariatów P. P.

Handel i przemysł.

Posiedzenie Komitetu II Targów Północnych. W dniu 23 odbędzie się posiedzenie Komitetu Targów Północnych w Wilnie, na którym poszczególne sekcje złożą sprawozdanie z dotychczasowej działalności, oraz dokonany zostanie wybór prezjum i Komitetu Wykonawczego II Targów Północnych.

Projekt obniżenia normy przemiaru żyta i potanienia chleba. Z inicjatywy sfer gospodarczych, odbyła się w ministerstwie rolnictwa narada i w końcu ministerstwo wystąpiło z wnioskiem w sprawie obniżenia normy przemiaru żyta do 50 proc. Dziś obowiązują normy 65 proc. Sprawa tego wniosku omawiana była w sekcji młynarstwa i piekarnictwa Głównej Komisji badania mąki i pieczywa przy Min. Spraw Wewnętrznych i wymieniony wniosek w zasadzie uzyskał aprobatę tej sekcji, jako najbardziej fachowej instytucji.

Jak stwierdzono na podstawie zupełnie ścisłych kalkulacji i obliczeń różnica ceny z przejścia z 65 proc. na 50 proc. przemiaru stanowiłaby w chwili obecnej notując się znaczny spadek konsumpcji, spadek objętności się brakiem zarobków. Ludność uboga zastępuje chleb kartoflami.

Sprawy szkolne.

Dyrekcja Gimnazjum im. J. Stowackiego w Wilnie podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do kl. I odbędą się w dniach 20, 21 i 23 czerwca b. r. (początek o godz. 8 rano). Termin składania podań upływa z dn. 15 czerwca b. r.

Egzaminy do klas II—VII odbędą się dnia 24, 25 i 26 czerwca. Termin składania podań do tych klas 20 czerwca b. r. (Początek egzaminów o g. 8 rano).

Strajk ograniczył się do jednej szkoły. Z powodu rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych ograniczającego pełne szkoły typu średniego w prawach przysługujących maturzy-

stom jak wiadomo strejkowali w Wilnie uczniowie państwowej szkoły ogrodniczej. Strajk miał objąć również inne szkoły. Po wyjaśnieniach Ministerstwa decyzja strajku w seminarjum nauczycielskim i szkole technicznej została cofnięta.

Z życia stowarzyszeń.

Zebrań dyskusyjne Tow. Miłośników Wiedzy Skarbowej odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 7 w lokalu Izby Skarbowej (Wielka Pohulanka 10). Referat wygłosi Mgr. praw Andrzej Dmitrjew r. t. „Opodatkowanie podatkiem przemysłowym skupu zawodowego w Polsce“. Wprowadzeni goście mile widziani.

„Sokoła“. W Niedzielę dnia 25 maja r. b. sekcja kulturowo-oświatowa urzędu pod przewodnictwem d. ha Stanisława Jarockiego wycieczkę pieszą — w kierunku Zwierzynica (5 km).

Zbiórka punktualnie o godz. 9 przy kościele św. Jakóba. Wymarsz zaraz po nabożeństwie. Powrót godz. 3 po poł. Mundur nie obowiązuje.

Ważne Zebranie Kuratorów Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 6 p. p. w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemiańskiego, ul. Mickiewicza Nr. 8.

Na zebraniu tem będzie rozpatrywana sprawa udzielenia pomocy instytucjom dobroczynnym i kulturalno-społecznym.

Odczyty.

Odczyt Francuski prof. Uniw. Jag. W. Lednickiego p. t. „Hold poeły francuskiego z XVI w. dla Polski“, urządzony staraniem Koła Romanistów słuchaczy U. S. B. odbędzie się w czwartek 22 b. m. o godz. 18 w sali V Uniwersytetu. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Kronika policyjna.

Kradzież konia z wozem. W dniu 20 b. m. Jackiewicz Wiktor mieszkaniec wsi Rubno, gminy Mickiewickiej zameldował, iż pozostawił chwilowo bez opieki konia wraz z wozem i uprzęgą. Po nadejściu ni konia ni wozu nie znalazł na miejscu. Wartość zaginionej klaczy i wozu uszkodzowany oblicza na 380 zł.

Autobus wpadł na wóz. W dniu 20 b. m. autobus Nr. 38049 kursujący na linii Nr. 3, prowadzony przez szofera Ulewskiego Pawła (Kaiwaryjska 2) obok domu Nr. 5 przy ul. Pilsudskiego najechał na przejeżdżający wóz, należący do Danilczyka Antoniego (Antokolska 104). Wskutek uderzenia uległ uszkodzeniu wóz, koń zaś został okaleczony. Wypadków z ludźmi nie było. Przybyli na miejsce wypadku inż. Krukowski stwierdził pewne braki kierownicy od hamulca i oświadczył, że jedynie z tych powodów nastąpiła katastrofa.

Równocześnie pięć podrzutków. W dniu 20 b. m. poster. Landowski na schodach kośc. św. Teresy znalazł 5 podrzutków. Dochodzeniem ustalono, że podrzutki te pochodzą z jednej rodziny, rzekomo nazwiskiem Garnowiczowie, zamieszkałej we wsi Stefaniszki, pow. Wileńsko-Trockiego. Imiona podrzutków są następujące: Janina lat 8, Konstancy lat 6, Anastazy lat 3, Wacław lat 2 i 5 m., Apolonia 6 mies. Apolonia skierowano do przytulku Dzieciątka Jezus, zaś pozostałe dzieci do Opiekeli Społecznej przy Mag. m. Wilna.

Jeszcze podrzutki. W dniu 20 b. m. obok domu Nr. 17 przy ul. Pionierskiej znaleziono podrzutka pięciuletniej w wieku około 3 miesięcy. Przy podrzutku zaoleziono kartkę: „Nie ochrzczono, tylko z wody, na imię Oleńka“. Podrutka umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

W dniu 20 b. m. n. jednym z wozów wileńskich na rynku Łukiskim znaleziono podrzutka pięciuletniej w wieku około 6 miesięcy. Podrutka umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

Różne.

Sprostowanie. W związku z podaną przez nas za prasą warszawską wiadomością, p. t. „Korespondent Pata“, komunikuje nam Polska Agencja Telegraficzna, że korespondentem P. A. T. w Berlinie jest w dalszym ciągu dr. Wacław Szmidt. Oddział berliński P. A. T. zatrudnia kilku pracowników, w których liczbie znajduje się p. J. Ostrowski, znający język niemiecki.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIĘSKIE W WILNIE.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś z powodu próby generalnej ze sztuki „Artyści“ przedstawienie zawieszono.

Występy Stefana Jaracza. „Artyści“. Jutro wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance głośna sztuka amerykańska „Artyści“. Rola główną kreuje nam przedziwnie proste: „Ilekkro namiętność wichrem żywiułu wygięła mu duszę aż po krańce, zawsze mocą woli odchyła ją do pionu sumienia, zawsze wracał do osi głównej swego życia, do pątniczkiej ścieżki ku świętości“.

Tezę swą ilustruje Pigoń wspaniale dobranym urywkiem wiersza do Karoliny Sobańskiej. Ty mię nie znasz, namiętność zaćmiła me lice, Aje spojrzij w głąb duszyl! Tam znajdziesz skarbnice Czułości, poświęcenia, łagodnej dobroci i wyobrazne, która ziemską dół złości. Następnie piętnuje Pigoń „hekatombę składane przez Boya w ofercie sensacji, oraz pociągania blisko sąsiadujące z demagogią“ (22), polegającą przedwzrostkiem na nieopornym rozdmuchaniu momentu seksualnego w towarzyszenie. Wobec Towiańskiego zajął Boy niezmiernie „dogodną pozycję wypadkową“; oto występuje rzekomo jedynie jako świadek jednostronny „advocatus diaboli“, co zdawałoby się winno go dyskwalifikować do wydawania ostatecznych wyroków; te prze-

znakomity artysta polski Stefan Jaracz. Zniżki biletowe nie będą stosowane. Początek o godz. 8 m. 30.

„Cudowny pierścien“ wypełni niedzielne popołudniowe widowisko dla dzieci i młodzieży. Ceny miejsc niższe.

Teatr Miejski w „Lutni“. „Błędny bokser“ ukaże się dziś poraz ostatni. Ceny miejsc niższe. Początek o godz. 8 m. 30.

„Kiepski szeląg“. Próby z ostatniej nowości repertuarowej komedji B. Winawera dobiegają końca. Premjera zapowiedziana została na sobotę najbliższą.

Występy siostr Halama. Siostry Halama wystąpią w Wilnie w Teatrze Lutnia we wtorek 27 i środek 28 maja.

Koncert. Dziś, w czwartek, dnia 22 maja r. b. w ogrodzie po-Bernardynskim odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją znanego kompozytora Eugenjusza Dzewulskiego.

W programie utwory: Czajkowskiego — symfonia patetyczna, Giazunowa — Karnawał, Griega — suita i „Peer Gynt“, Dzewulskiego — uwertura.

Sport.

Dlaczego tak późno?

Nie wiem jak wypadną tegoroczne regaty, jaki będziemy mieli plon obecnego sezonu wioślarskiego i jak ułożą się kolumny cyfr w porównaniu ze statystyką ubiegłych lat; to jednak dziś już z nad brzegów Wilni wieje smutnym pesymizmem. Złe jest z nami. Wioślarstwo Wilna nigdy nie wyplynie na szersze wody jeśli w dalszym ciągu będzie spać!

Wierzę, że niejedyn klub przeżywa kryzys finansowy, że warunki są nader ciężkie, ale zawsze można jakoś zaradzić. Chodzi mi o stronę czysto sportową. Muszę pominąć tutaj wszelkie wyjazdy w miłym towarzystwie i z pateronem umieszczonym na dziobie łódki, która plynie do suchych, rozpalonych słońcem plaż! Pomijam wszelkie wyjazdy ot, tak sobie dla spaceru, a chcę przejść do meritum sprawy, która każdemu sportsmenowi nie będzie obojętna.

Nie panowie! Tak pracować nie można i jeśli ten sezon przed którym dziś stoimy będzie wernem odbiciem zeszlaczonych zmarnowanych lat, to z dniem każdym będziemy oddalać się znów od poziomu wioślarstwa Polski. Jest dzisiaj aż siedem klubów wioślarskich, mamy ogromny tabor łodzi, pokaźną ilość członków i mamy dużo doświadczonych i przekonania, że ten kto nie pracuje nigdy nic mieć nie będzie. Trzeba tylko chcieć!

Niektóre kluby mają na swoje usprawiedliwienie parę słów. Wil. T. W. np. jest zajęte mozołną i trudną pracą nad budową nowej przystani i im należą się słowa uznania, ale przecież inne kluby pozostałe nie mają prawa zawołać ręk i czekać aż Wil. T. W. skończy budować swoją przystań.

Mamy już drugą połowę maja, a na wodzie nie widziałem jeszcze żadnych osad treningowych i co gorsza przed chwilą dowiedziałem się, że otwarcie sezonu wioślarskiego ma nastąpić aż pierwszego czerwca. Dawniej było inaczej, 3 maja 7, najpóźniej 10 maja przystanie wszystkie były oficjalnie otwarte. W innych miastach bracia wioślarska ma za sobą już kilkanaście wyjazdów treningowych — osady dochodzą już do formy i czekają dnia regat, a my tymczasem czekamy lepszego jutra.

Przyczyna winy i naszej słabości leży w nas samych. Wierzę jednak, że zarząd Wil. Komitetu Towarzystw Wioślarskich przyjmie tych parę słów do swego serca i postara się z melancholijnej śpiączki pchnąć wioślarstwo Wilna na nowe tory. Ja. Nie.

ROZMAITOŚCI.

Kapryśny fortuny.

Niecodziennym typem człowieka jest niejaki Harry Darby, właściciel najbogatszej kopalni złota na świecie. Karjera jego jest wprost sensacyjna. Mając lat dziewięć, uciekł z przytulku dla dzieci w jednej z miejscowości angielskich i pracował przez ja-



Twoje dzieci!

Codziennie przed Twoimi oczyma przesuwają się setki scen, smutnych i wesołych, wzruszających i zabawnych, — a wszystkie one jednakowo drogie są Twemu sercu, bo przecież główne role grają w nich Twoje dzieci.

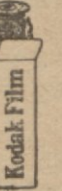
Jakże przykra jest wiadomość, że bezpilnosny czas zatrze stopniowo w Twej pamięci obrazy, opromienione dziecięcym wdziękiem, to też popełniasz błąd nie do naprawienia, pozbawiając się radości oglądania ich fotografii.

Jeden jest tylko sposób zaradzenia złu: stale mieć białe zdjęcie przed oczyma dawno minionie radośnie chwile, utrwalając dzień po dniu sceny z życia dzieci w zdjęciach

“Kodak”

W ciągu kilku minut można poznać “Kodaka” i nauczyć się fotografować.

W każdym większym składzie przyborów fotograficznych zademonstrują Wam modele kamer “Kodak” i “Brownie”



Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.

kiś czas na okęcie jako chłopak do pomocy. Później zaciągnął się do wojska, następnie był urzędnikiem, policjantem, aż w końcu obrabiał równie ryzykownie jak wiele obiecujący zawód poszukiwacza złota. Ten ostatni fach zapewnił mu już w 30 roku życia tak okragly majątek, że do końca życia nie potrzebne troskać się o byd.

Gdy ostatnio bogacz bawił w podróży, zagadnął go pewien dziennikarz, prosząc o bliźsze szczegóły tego fenomenalnego wzbogacenia. Jednak Darby, — człowiek średniego wzrostu, ale niezwykle silnie zbudowany, o czarnej nieomal od tropikalnego słońca skórze, nie lubi dużo mówić.

— Tak, tak, jestem bogaty — odrzekł lakonicznie — bardzo bogaty. A stało się to przez ślepy przypadek. Po mojej bardzo urozmaiconej karierze wybrałem się do Nowej Gwinei na poszukiwanie złota.

Gdy nowo upieczony poszukiwacz przybył do N. Gwinei, zastał tam olbrzymie ilości podobnych do niego mężczyzn, którzy z zapalem grzebali w ziemi, najczęściej nad strumieniami i w nich samych. Darby postanowił szukać złota w miejscu, gdzie nie było prawie nikogo. Miejsce to uchodziło za jałowe i znajdowało się wśród gór. — Starzy doświadczeni poszukiwacze śmiali się z naiwnego człowieka, który chce szukać złota tam, gdzie go nie ma. — Ale ślepy traf zdarzył, że właśnie tam natrafił Darby na złotodajną żyłę.

— Mam tam 50 akrów ziemi. Samo złoto. Widzi pan, zrobiłem niezgorzłą karierę, jak na dziecko z przytulku — zakończył Darby swoje opowiadanie.

Clemenceau i Paderewski.

Clemenceau miał w wielkim poważaniu wszystkich artystów, ale tylko takich, którzy poświęcali się twórczości z oddania. W jednym z swych listów tak opowiada „stary tygrys“ o swoim spotkaniu z Paderewskim.

— Byłem pewnego dnia w New Yorku. Odwiedził mnie Paderewski: Rzekłem do niego: — Wie pan, właściwie, to ja nigdy nie słyszałem pańskiej gry — Ażeż, nic łatwiejszego... — odparł Paderewski.

Posłaliśmy razem do salonu hotelowego. Paderewski siadł do

fortepianu i grał, — co mu tylko przyszło do głowy. Nagle zerwał się i zawołał:

— Do diabła, zapomniałem, że żona czeka na mnie w samochodzie.

Clemenceau kończył.

— Tak powinno być zawsze. Trzeba od czasu do czasu zapamiętać, że żona oczekuje w samochodzie.

Z ostatniej chwili.

Polska linja powietrza Gdańsk—Warszawa—Bukareszt.

WARSZAWA, 21.5. (Pat). W dniu 1 czerwca nastąpi uroczyste otwarcie nowej powietrznej linji komunikacyjnej, łączącej Bałtyk z Bukaresztem. Linja pojedzie z Gdańska przez Warszawę—Czerniowce i Galac do Bukaresztu. Otwarcia dokonał min. Kühn w towarzystwie posła rumuńskiego w Warszawie. Linja wynosi 1.500 kilometrów. Loty będą się odbywały 10-osobowymi samolotami Fokera, wykonanymi w fabryce samolotów w Lublinie. Przelot będzie trwał 12 godzin, podczas gdy dotychczas podróż koleją trwała 40 godzin.

Zatrucie szczeniaka przeciwgruźliczą.

BERLIN, 21.5. (Pat). Z Lubeki donoszą, że dotychczas zmarło 19-cioro dzieci, zakażonych preparatem przeciwgruźliczym Calmette'a. Stanem choruje jeszcze 37 dzieci, pozat 8 z nich jest bardzo groźny.

Delegaci Paryża w Warszawie.

WARSZAWA, 21.5. (Pat). Dziś o godz. 18.55 przybyła do Warszawy oficjalna delegacja rady miejskiej m. Paryża z prezesem rady p. d'Audigne na czele. Na dworcu powitali wycieczkę ambasadorowie Laroche i Chlapowski, szef protokołu Romer, prezes rady miejskiej Jaworowski, prezydent miasta Słomiński i inni.

Wypadek z granatem.

LWOW, 21.5. (Pat). Zamieszkały we wsi Kudobiniec (pow. zborowski) 17-letni niejaki Rubas, znalazłszy granat, usiłował go rozbić i spowodował wybuch, który rozerwał chłopaka na kawałki.

Pogrom Boya.

(Dokończenie)

Niestety, jednak nie każdy czytelnik może się poznać na tej grubej fastrydze, którą są robione niektóre literackie roboty Boya (zwłaszcza te, o Mickiewcu i Towiańskim) i dlatego należało się wreszcie do nich dobrać.

Uczynił to świetnie i z precyzją najwybitniejszy dziś mickiewiczolog i towianolog w jednej osobie, Stanisław Pigoń. W cyklu artykułów w „Myśli Narodowej“ (nr. 14-17) rozprawił się on z szeregiem twierdzeń Boya, które wymagały kompletnego wyświecenia, teraz zaś wydaje te artykuły w nieco zmienionej postaci w osobnej książce pt. „O bronzach, bronzownikach i bronzoburcy“. Pomimo wyraźnej słabości dla Boya, widocznej zwłaszcza na początku rozprawy, Pigoń ujął ją szereg „pudeł“ Boyowskich, np. w jego sądach o Filomatach, lub o stonku Mickiewicza do powstania listopadowego. Mianowicie Boy z całą naiwnością, tak dziwną u

tak przenikliwego pisarza, powtarza utarte, a tak błędne, twierdzenia o idealizacji przez Mickiewicza powstania, gdy tymczasem Pigoń dowodzi, że „Mickiewicz nie uważał powstania za czyn dla Polski pomyślny, za pociągające politycznie matkę; przeciwnie, miał je za krok w danym momencie błędny i szkodliwy, szkodliwy nawet wtenczas, jeśli by, co nie wierzył, skończyło się zwycięstwem“ (str. 11)

Następnie zgadzając się z Boyem, że „Mickiewicz — to żywił, to walka i rozzerwanie“, Pigoń z ogromną oczywistością dowodzi, że „obok żywiułu namiętności, a raczej ponad nią, jest jeszcze w Mickiewcu druga potęga, stale współzyczna, a możniejsza: sumienie, wola wlotu, wewnętrzny nakaz prawości“ (17). Bajecznie też i krótko określa autor syntezę Mickiewicza w słowach: „nieznużone opanowanie życia żywiułu opaności“. Definicja ta, jak błyskawica, oświetla nam cały problem życia Mickiewicza, tak że dalsze rozwinięcia tej tezy wydają się już

Z KRAJU.

Likwidacja organizacji wyrotowej.

W wyniku dłuższych wywiadów, władze K.O.P. zlikwidowały szeroko rozgałęzioną organizację wyrotową działającą na pograniczu polsko-rosyjskim.

Podczas rewizji ujawniono bogaty materiał stwierdzający antypaństwową działalność wyrotowców.

Ze względu na toczące się śledztwo, bliższych szczegółów nie możemy podać. (d)

HOLSZANY.

Wczoraj na wokandy Sądu Okręgowego wpłynęła dawno wyczekiwana sprawa rewindykacji dóbr Holszany, pow. Osmiańskiego, które niebawem po stiumieniu powstania przeszły do rąk wysokiego dygnitarza rosyjskiego Aleksandra Gorbaniewa, ojca obecnej posiadaczki tych dóbr Eugenji Jagminowej.

Powództwo zostało wytoczone przez Eugenjusza-Józefa Garwaskiego, wnuka s. p. Olimpji z Zabów Korsakowej, z której rąk te szacowne dobra były wydarte, — na prawie ubóstwa, gdyż koleją losów gdzieś klepie biedę.

Sprawa została odroczone wobec złożenia nowych dokumentów, w tej liczbie wykazu nieruchomości, które na Wileńszczyźnie w okresie 1864—1869 r. przeszły do osób niepolskiej narodowości, a wśród których są wymienione także Holszany.

Obrony tej sprawy ze strony Garwaskiego podjął się mec. prof. Z. Jundziłł.

Podróż inspekcyjna p. wojewody wileńskiego Wł. Raczkiewicza.

W pierwszym dniu inspekcji t. j. 19 b. m. p. wojewoda zlustrował urząd gminy turgielskiej, odwiedził maj. gen. Żeligowskiego „Andrzejewo”, gdzie przewidziany jest punkt wypoczynku Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W drugim dniu inspekcji dokonał p. wojewoda dalszych lustracji na terenie powiatu osmiańskiego. Po wyjeździe na teren powiatu mołodzieńskiego p. wojewoda zlustrował urząd gminy i posterunek P.P. w Lebidzie, nadto urząd starostwa w Mołodzie. Na terenie powiatu wileńskiego, zwiedził piapiernię w Rajówce.

W trzecim dniu inspekcji p. wojewoda zlustrował urząd gminy i posterunek P. P. w Ilji, odwiedził maj. Szypki, przewidywany jako punkt zatrzymania się w podróży Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem udał się w dalszą drogę inspekcyjną na terenie woj. wileńskiego.

Z sali sądowej. O szpiegostwo na pograniczu polskim.

Na terenie gminy radoszkowickiej od dwóch lat władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na trzech żydków, a mianowicie: Szymona Wejsbroda, Morducha Gdalewicza i Abła Icygona, którzy atakowali mieli powierzone dostawy dla miejscowego oddziału K.O.P. prowadzili jakieś zrużnie uchwytnie konszachty z bolszewj.

Jednocześnie zaobserwowano, że ówczesny dowódca strażnicy K.O.P. sierżant Roman Kowalski utrzymywał stosunki z wymienionymi, przyczem prowadzi hulaczące życie i trwoni znaczne pieniądze.

Nie mając konkretnych zarzutów, władze przelożone przeniosły sierż. Kowalskiego do innego obwodu, powierzając mu czynności gospodarcze.

Prowadzone w dalszym ciągu obserwacje za wymienionymi wyżej żydami, coraz bardziej upewniały w podejrzeniach co do ich lojalności.

Wreszcie w początkach października ub. r. ujawniono iż trzech obserwowani powierzyli jakąś tajemniczą pracę fotografowi z Radoszkowicz.

Zarządona rewizja doprowadziła do odnalezienia pliki skryptów, odnoszących się do stanu wyszkolenia oddziałów K. O. P. z których ów fotograf sporządził

15 klisz i odbitki. Śledztwo ustaliło, iż skrypty te, stanowiące tajny materiał, wykradł swemu dowódcy sierż. Kowalski i oddał swym współpracownikom do zafotografowania za co miał otrzymać 30—40 zł.

Na skutek zdobytych tak konkretnych danych, zarządono aresztowanie sierż. Kowalskiego, Wejsbroda, Gdalewicza, Icygona oraz niejakiego Sergjusza Downara, zamieszkałego w Wilnie, który, jak się okazało, był rezydentem i kierował akcją szpiegowską na rzecz Rosji sowieckiej.

Sierżant Roman Kowalski, jako wojskowy stanął niebawem przed doraźnym Sądem wojskowym i skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Czterej inni przekazani zostali urzędowi prokuratorskiemu przy Sądzie Okręgowym.

W międzyczasie z więzienia zbiegli Wejsbrod i Downar, natomiast Icygon i Gdalewicz stanęli przed III-cim wydz. karnym Sądu Okręgowego.

Oskarżeni przyznali się do zbierania materiałów szpiegowskich, a przewód sądowy potwierdził ich winę.

W konkluzji sąd, pod przewodnictwem p. s. Sienkiewicza przy udziale pp. sędziów Zaniewskiego i Brzozowskiego, skazał obu podsądnych na osadzenie w więzieniu przez lat 15 każdego, z zaliczeniem 6 miesięcy odbytego aresztu prewencyjnego. K. o. s.

Table with exchange rates for various currencies like Dollars, Pounds, and Marks.

Table with interest rates for various banks and financial institutions.

Table with stock market information for various companies.

OFIARY złozone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Dr. Swiężyński 5 zł., na pomnik gen. Rozwadowskiego Władysława Hołownia 10 zł., zamiast kwiatów na grób s. p. Malwiny Bohusiewiczowej na rzecz 13 Akademickiej Konf. Tow. Pan. Miłostkowskiego Wł. Wincenciego a Paulo.

René Pujol. 37) Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki. (Przedruk wzbroniony). — Chciałbym, aby się dowiedziała jak najprędzej o mojem uwolnieniu, gdyż musi się okropnie niepokoić. — Wszystko już załatwione. — Zobaczę ją jutro, nieprawdaż? — Och, myślę, że znacznie wcześniej. — Łysy człowiek rozpromieniał się. — Nieznajomy odpowiedział mu poufny tonem: — Tak jest. Wprawdzie kazano mi milczeć, aby zrobić panu tem większą niespodziankę, ale nie mam sumienia męczyć pana dłużej. — Dziękuję serdecznie — wykrzyknął uszczęśliwiony wynalazca. — Nie ma pan pojęcia, jak mi spieszo uciągnąć moją małą Ritkę. — Zostawały jeszcze ważne pytania: — A moje papiery? — Są w bezpiecznym miejscu. — A maszyna doświadczała? — Przewieziona do Tuluzi. — Zatem wszystko w porządku. — Stanowczo jednak samochód jechał z jeszcze większą szybkością, niż auto pseudoprefekta, a co niebezpieczniejsze, jechał tak w ciemnościach nocy. Uczony zauważył nieśmiało:

— Niema sensu jechać tak szybko. — Przepraszam pana najmocniej, ale lękam się pościgu. — Myśli pan, że się odważą? — Nieznajomy spojrzal poza siebie w szybkie w tylnej ścianie auta. — Sądzi pan, że się już odważyli. — Widzi pan, że się już odważyli. — Sądzi pan, że to oni? — zapytał z trwogą uczony. — Jestem tego pewien — i pochylając się do szofera, nieznamy krzyknął: — Vorvaerts! Usłyszawszy ten nieoczekiwany rozkaz, rzucony w języku niemieckim, uczony zawołał: — Co to znaczy! Pan jest... Nie dokończył zdania, gdyż przyłożono mu do twarzy przepojoną chloroformem chustkę. Stracił przytomność. Na drodze migaly dwa światełka, wciąż na tej samej odległości, ani dalej, ani bliżej.

W MONTAUBAN.

Po czterdziestu ośmiu godzinach bezowocnych poszukiwań Rennefert poznał doskonale całe miasto. Nie miało już ono dla niego żadnych tajemnic. Było spokojne tym zamkniętym w sobie spokojem małych miasteczek i mieszkający jego wyglądali na zadowolonych ze swego losu. Nie nadawało się bynajmniej na tło do dramatu.

Dwaj hiszpańscy emigranci zmienili swój wygląd zewnętrzny. Rennefert stał się agentem firmy sprzedającej przybory automobilowe, Ducasse zaś komiwojażerem. Sprzedawał, lub co prawdziwsze, nie sprzedawał, zaprawę do podłóg. To nowe zajęcie pozwalało im odwiedzać wszystkie hotele i garaże bez zwrócenia niczyjej uwagi na cel odwiedzin. — Jestem przekonany — rzekł Rennefert wieczorem drugiego dnia pobytu — że naprótno tracimy czas. Nasi ludzie są już daleko. — Co pana naprowadza na tę myśl? — Rozsądek, mój drogi. Tym lotrom spieszy się, aby ukryć zdobycz. — Możliwe, ale dlaczego mają wpaść w ubezpieczenie pobytu w Montauban? Przecież nie wiedzą, że pan jest tutaj. — Rennefert nie miał tej pewności. — Przypuszczam, że musieli zgubić mój ślad dopiero w Tuluzie, czuwają więc na pewno. — W każdym bądź razie radostacja milczy. — Nie wiemy, z jakiego powodu. Przedewszystkiem nie śledzimy jej przez cały dzień. Być może także, że już nie potrzebują komunikować się ze sobą, bo wszyscy są razem. Powinniśmy więc tembardziej ich nakryć. Czy w hotelach niema nikogo podejrzanego? — Nikogo, a w garażach? — Także nic. Stoją tam same „uczciwe” auta. Coprawda nic tak uczciwie nie wygląda, jak właśnie podejrzanego auto.

Rennefert wstydził się swego zniechęcenia. Dotychczas nigdy nie dawał złego przykładu swemu pomocnikowi. — Chodźmy spać, stary. Mamy jeszcze kilka domów do zbadania, zobaczymy później, co robić. Jasnym jest przecie, że nie ukryli go w hotelowym pokoju. — Po przespanej nocy Rennefert wziął się znów z całą zaciętością do poszukiwań. Zaopatrzywszy się w katalogi, przekał do wszystkich garaży i tam, proponując swój towar, przeprowadzał ścisłą inspekcję. Zwracał przedewszystkiem uwagę na duże samochody podróżne. W jednym z garażów, noszącym pompatyczną nazwę „Imperial-Auto”, właściciel przyjął go niechętnie. — Nie potrzeba nam niczego — rzekł młocliwie. — Może pan jednak zechce obejrzeć katalogi — zaproponował usłużnie Rennefert. — Dziękuję; mamy stałych dostawców. — Nie mam szczęścia — westchnął melancholijnie detektyw. — Niech pan zostawi katalogi, przejrze je przy sposobności — zlitował się właściciel garażu. — Bardzo chętnie. Rozumie pan, że mi zależy na tem, aby móc zaliczyć do swych odbiorców najwspanialszy garaż w Montauban. Co mówię: w Montauban?... Pański garaż w niczem nie ustępuje paryskim... Co za urządzenie, jaka organizacja! — Twarz właściciela rozpozodziła się. (D. c. n.)

Miejski Kinematograf. Sala Miejska ul. Ostrobramska 5. Od dnia 19 do 22 maja 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: 1) „Kobiety nie do małżeństwa” wczoraj. 2) „Siam-Kraj Białego Słońca” Jedyne na świecie zdjęcia filmowe, dokonane przez specjalną ekspedycję aktów 5. Kasa czynna od godziny 5 m. 30. Początek seansów od godziny 6-ej. Następný program: „Królów Puszcz”.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS” Ceny miejsc: Balkon 1 zł. Parter od 1 zł. 50 gr. Dźwiękowa Sensacja doby obecnej Film rewelacja Film arcydzieło Najbardziejie wspólnie-sny film z życia dzwiczek — Tańce. NAD PROGRAM: UWAGI! SENSACJA! Goscinny występ światowej sławy śpiewaka GEORGE WASHINGTONA. Początek seans. o g. 4 m. 30, ostatni s. o g. 10.15 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD” Ceny miejsc na parterze od 1 zł. Dźwiękowa Sensacja doby obecnej Film rewelacja Film arcydzieło Najbardziejie wspólnie-sny film z życia dzwiczek — Tańce. NAD PROGRAM: DODATEK SPOWOLNO - MUZYCZNY. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,25 w.

KINO-TEATR „LUX” DZIŚ! Arcydzieło filmowe, które zachwyli każdego! POETA - ŻEBRAK W rolach głównych: najpopularniejsi bohaterowie ekranu Conrad Veidt i John Barrymore. Początek o godzinie 4. Ceny od 40 gr. Dla młodzieży dozwolone.

POLSKIE KINO „WANDA” DZIŚ! Najpotężniejszy film świata. Wielka wojna światowa i jej okrucieństwa p. l. „CYWILIZACJA” pełna grozy i lez współczesna tragedia w 10 akt. Dokument Epoki Naszej. Nad program. Król humoru i śmiechu BUSTER KEATON jako „SPORTOWIEC z MIŁOŚCI” komedia w 8 aktach.

Advertisement for 33 brand goods, mentioning D. H. Dubicka & S-ka and J. Januszewski.

Advertisement for Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego, mentioning KREM LAIN-AGE and LOKALE SKLEP.

Advertisement for Krem LAIN-AGE (Kogutkiem) and LOKALE SKLEP.

Advertisement for Dr. WOŁODŹKO, ordynator szpitala Sawicz, and LOKALE SKLEP.

Advertisement for Dr. JANINA, Kobieta-lekarka, and LOKALE SKLEP.

Witaminy! Oto hasło naszych dni!

Są one zawarte w wysokim stopniu w śledziach norweskich (Kipped Herrings) w smaku zadawalających najbardziej podniebienie. Jako danie smakowite i uzdrawiające jednocześnie, powinny puszkki śledzi norweskich (Kipped Herrings) znajdować się zawsze w spiżarni dobrej gospodyni, przychcmy wybawią ją z kłopotu gdy niespodziewanie nadejdą goście. Nadzwyczajnie pożywe w wyskutek wielkiej zawartości jodu.

Advertisement for Kipped Herrings, showing an image of a herring can and text describing its benefits.

Advertisement for NORWEGJA, mentioning PLAC and Zgub. ks. wojsk. wyd.

Advertisement for NORWEGJA, mentioning PLAC and Zgub. ks. wojsk. wyd.

Advertisement for NORWEGJA, mentioning PLAC and Zgub. ks. wojsk. wyd.

Advertisement for NORWEGJA, mentioning PLAC and Zgub. ks. wojsk. wyd.

Advertisement for NORWEGJA, mentioning PLAC and Zgub. ks. wojsk. wyd.

Advertisement for Kupno Sprzedaż, mentioning Do sprzedania drabinka z siedzeniem resorowem i bryczka.

Advertisement for PIANINA, mentioning fabryki „Sommerfeld” i cieszące się uznaniem, za trwałość budowy i piękny ton.

Advertisement for Samochód, mentioning Paige limuzyna 6 cylindrowa, 4 osobowa, mało używana do sprzedania.

Advertisement for GONTY, mentioning sprzedaje Polski Lloyd ul. Kijowska. 276-3

Advertisement for Gotówkę, mentioning w różnych walutach lokujemy najsolidniej zwrot terminowy.